



- 1.) Kwestjonariusz byłem w D.S.S.R.
- 2.) Michał Surowski plutonowy lat 37. rocz., wstę
 2.) Łobnie do niewoli dnia 23. IX. 1939 roku
- 3.) Szepietówka, Ostróg, Huszera, Mościska,
 Romanówka, Łastawie kto Janopola, Stawki,
 Starobielsk.
- 4.) Teren przeważnie wybierany był zdala od miejsc
 ramińskich, plac silnie ogrodzony drutami
 kolczastymi, na których trzeba było stawiać
 lub uamisty, bez względu na porę roku.
 Często jako budynki mieszkalne służyły stare
 szopy lub stajnie. (W Mościskach postawiono
 barak na kanale ściekowym, skąd wydobywały
 się szkodliwe wyziewy, powodujące wilgoć i pleśń).
 W barakach umieszczano taką ilość joneców że
 trudno było poruszać się w nich, zimą brak
 było opatu, tak, że nocą o sponiu mogły być
 ciężkie nie mogły, gdyż prócz chłodu brak było
 koców i jakiejś kolniek posiadać. Spać trzeba
 było nie rozbiwając się, co powodowało
 zaleganie się w szur i innego rodzaju.
 Zapłaty brak było, a czystości utrzymania
 utrzymanie czystości:
- 5.) Jony składali się przeważnie z Polaków
 byli także, Ukraińcy, Białorusini, i Litwini.
 Porozumienie było precyzyjne, moralność
 nadzorująca stosunki koleżeńskie poprawne.
- 6.) Życie w obozie było często bardzo trudne.
 Przyjęty dnia wyglądało przeciętnie tak: wczesnym
 rankiem, (godz. 4:30) kładono, po zjedzeniu
 lekkiego śniadania (rodzista zupa) szło się
 kilkanaście kilometrów na roboty.

W czasie wojny, gęsto walczącej Konwoj
 przynaglat do szybkiego marcia, saczając
 prąmy (Hosiany zostatem pokazany przez prą)
 Sta miejscu pracy rozdzielano nam robotę
 pojedynczo lub grupami i wyznaczono norme
 trudno do wykonania. Dla przykładu podam,
 że w ciągu 8 dni godz. trzeba było rozładować
 18 ciężarówek trytonowych kamienia (szabru)
 Do pracy brak było odpowiednich narzędzi.
 Zarobki za pracę wynosiły przeciętnie od 3. do 7. zł.
 z czego potrzebowało na życie około 5. zł. rb.
 W futurowie przywołano awanturę, (o ile w pracy
 wykonano ponad normę) niewielką, przewidzianą
 karę jako premję. Pracowano 12 godz. w czasie
 których nie można było zejść z pracy nawet
 ze słabą potrzebą. Konwojenci odnosili się
 brutalnie, często obrażając nasze werucia
 patriotyczne i religijne. Ubior nasz własny
 przy pracy zupełnie amatorski, brak
 szkieletu. Tak na jeden rok można było
 otrzymać koszulę lub inną część garderoby.
 Po wyjściu z pracy tuż po zjedzeniu obiadu
 wrzucić kłosa które nie zaspokoiły głodu,
 spożywano na pozór i po wielkim zmęczeniu
 po całonocnej pracy zaspokoiło się trochę
 nie mając czasu na jakieś rozrywki
 tak upływały dni i tygodnie, bez przerwy
 śmiertelnych.
 Po wyjściu z pracy sięgano nas sito
 na przykład wyłazł jeden przewodnik
 polskiego, który starał się wpaść w
 nasz ideał konwojowania takimi jak

równie starał się przekonać nas
 o pogrobeniu naszych nadziei w
 odzyskaniu naszego niepodległości.
 Stawał jak przetrwałym z terenów
 Państwa (kolo Starobieliska)
 Skierując warunki bardzo ciężkie
 jedzono nas chleba i gromu danono
 nam raz dziennie żerć, i to tylko jedna
 dekal żupy, a chleba 200 gram.
 Jedzono nas 37 km. nieważ 45 km,
 tak że odpoczynek nie było mowy,
 a jak przyszło do odpoczynku to wybrali
 także miejsce że nie było się gdzie
 położyć, trzeba było stać cały czas
 przez te godziny wypracowane, a rano
 trzeba było dalej maszerować głodno.
 A owoce to nie było mowy, bo kiedy
 doli nasami jedno wieśkie mato
 na dróży, astone było tak że
 trudna było je zjeść, ale co było
 było z gromu.
 To w ten czas jak wstawał zobaczył
 wodę to było niedowierzaniem, i jeśli
 tylko chciał się zbliżyć, chwiał się
 jakiejś kufury gdzie woda była
 bardzo brudna, to jak go towarzysze
 odprowadził od tej wody to brudny
 janiec siedł z odwrócić. Kiś w wodzie
 i nie spał wcale. To tak
 dawał kofka to płacząc że nie mógł
 A. P. A. reprezentować. Także marzpano
 21. dzień 602 przeryw.

Jacek... 27.11.73 9.M

jak również stawał się przeobrażać nas
o pogrzebieniu i innych warunkach w obozie
i w innych warunkach.

Pedrono & nas przez otwarte drogi,
gdzie spotkała nas wielkie nieszczęście.
Stała główna trasa która prowadzi
na (Białe - Cerkiew). Bombardował
nas samolot niemiecki, gdzie zostało
zabitych 47 i 200 rannych jeńców (Polski)
i winy dowódstwa sowieckiego
które nas transportował.

Naszych zabitych i rannych nie pamiętam.

8.) Pomoc lekarska była godna porażenia
brak lekarzy, brak opieki nad chorymi,
brak miejsc w szpitalu.

Łiękie warunki moralne i materialne
zmuszały ludzi do tragicznych kroków
w obozie (Marszke) w skutek rozstępi
duchowej ponieść się jeden z wpiół
jeńców naszuka nie pamiętam; drugi
w czasie ucieczki został zabity
w czasie poscigu. Nazwisko Piotra
z poznania.

Przez cały czas pobytu w niewoli
otrzymałem 2 listy od żony moje
i w chwili bardzo ciężkiej niedochochoty.

10) W d. 25. VIII. 44 zostałem awansowany
w raz innymi kolegami z obozu
w Starobielsku skąd prze transportowany
do Tocha gdzie formowała się A.P.

M. P. 25. II. 45. plut. Skowronski Michał.